Rok XV Kraków, Sobota 3-go Grudnia 1910. Nr. 49.

Cena prenumeraty z przesyłką: w Austryi: rocznie . . . kor. 4·— półrocznie . . „ 2·— kwartalnie . . „ 1·— za granicą: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryack m wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“ Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr. Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Stolarska l. 6

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—5 po poł.

Ogłoszenia za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Budżet państwowy na rok 1911.

Uwagi ogólne.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu izby deputowanych rady państwa, przedłożył minister skarbu Biliński budżet na rok 1911, ponieważ zaś projekt ten od 1 stycznia nie może być uchwalony, gdyż nie starczy na to czasu, przedłożył przeto minister osobno posłom równocześnie także projekt prowizorycznego pozwolenia na pobór podatków i czynienie wydatków w granicach zamierzonego budżetu. Łącznie z tem pozwoleniem na prowizoryum budżetowe, domaga się ministerstwo skarbu pozwolenia na zaciągnienie w roku 1911 pożyczki rentowej w kwocie 109 milionów. Pożyczka ta ma być przeznaczoną na umorzenie długów państwowych w kwocie około 25 milionów koron i na wkłady i zakupna niezbędne dla kolei państwowych we wysokości około 84 milionów koron.

Wczesne ułożenie i uchwalenie budżetu państwowego jest rzeczą bardzo ważną i potrzebną. Budżet, to nic innego, jeno obliczenie się, ile też państwo będzie musiało w najbliższym roku wydać i ile będzie miało dochodów. Jeżeli każdy prywatny gospodarz, jeżeli tylko jest człowiekiem oszczędnym i rachunkowym, naprzód sobie oblicza, jakie też będzie miał dochody i jakie czekają go wydatki i do tego zastosowuje swoje gospodarstwo, to tem więcej musi to czynić zarząd państwa, obracający tak olbrzymiemi sumami, pochodzącemi z grosza przez obywateli państwa opłacanego. Prawidłowa gospodarka budżetowa, to pierwszy warunek dobrego rządzenia państwem, bez tego musiałoby państwo dojść do bankructwa, cierpiałaby zaś na tem ludność. W państwie austryackiem trzeba przyznać, że istniała od czasów ministra Dunajewskiego bardzo porządna gospodarka budżetowa, błędem jest tu jednak, że budżet jest od szeregu lat przedkładany za późno. Budżet na następny rok powinien być do parlamentu zawsze wnoszony na wiosnę roku poprzedniego. Wówczas izby mają czas dokładnie we wszystkiem się rozpatrzeć, i zawczasu uchwalić. Dla rządu zaś jest rzeczą ogromnie ważną, aby już w jesieni wiedział, jakie będzie miał na następny rok do rozporządzenia fundusze.

Jak dobry gospodarz wie już mniej więcej w jesieni po żniwach, jakie będzie jego w roku przyszłym finansowe położenie, tak to samo powinno być także i z państwem. Niestety w Austryi niema tego porządku już od szeregu lat. Budżet uchwala się zwykle dopiero w pierwszem półroczu tego roku, w którem ma obowiązywać, skutkiem czego ma parlament przeważnie już ręce związane i musi się trzymać tych liczb w budżecie, jakie rząd podaje. Posłowie mieliby wobec rządu o wiele więcej ręce rozwiązane, gdyby budżet był badany i uchwalany zawczasu, przynajmniej na pół roku przed terminem obowiązywania. Zdaje się jednak, że każdorazowy rząd z rozmysłem przedkłada budżet tak późno tj. przed samym końcem roku a obok tego domaga się uchwalenia prowizoryum, gdyż to jest dla rządu zapewnieniem, że projektowane cyfry wydatków i dochodów nie ulegną zbyt wielkim zmianom.

Jak wygląda budżet na rok 1911.

Pozornie przedstawia się budżet wydatków i dochodów państwowych na rok 1911 korzystnie, kończy się bowiem nadwyżką w dochodach w kwocie 311.000 koron. Nie wielka to wprawdzie nadwyżka, ale zawsze nadwyżka. Budżet roku bieżącego zamknięto deficytem czyli przewyżką wydatków nad dochodami w kwocie 53 milionów koron, w roku przyszłym ma być nadwyżka. Jeżeli jednak przypatrzymy się sprawie bliżej, to stan rzeczy wcale nie przedstawi się tak korzystnie, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało. Z przedłożonego budżetu okazuje się tylko, że minister Biliński jest wielki majster i że kręci skórę budżetową według tego, jak mu potrzeba. W roku zeszłym potrzeba mu było utrącić byłego ministra Korytowskiego i przedstawić jego gospodarkę w świetle niekorzystnem, a więc wyrachował deficyt; na rok następny chce pokazać, jaki to on jest dobry gospodarz i pokazuje nadwyżkę. Przypatrzmy się jednakże jakiemi to środkami osiągnięto tę nadwyżkę.

Rozważmy najpierwej krótko

Państwowe wydatki.

Ogólna suma wydatków państwa na rok 1911 wynosi olbrzymią sumę 2 tysięcy osiemset osiem-

naście milionów koron czyli jak to się nazywa blisko trzy miliardy koron. (Miliard znaczy tysiąc milionów). Tegoroczne wydatki projektowane są o 37 milionów wyższe aniżeli na rok bieżący. Jestto nadwyżka bardzo skromna i wątpić należy, czy się da utrzymać. W latach najoszczędniejszych budżetów wynosiła zwyżka wydatków z roku na rok przeszło 40 milionów koron. I nic dziwnego! Potrzeby państwa i ludności ciągle się wzmagają, zarząd państwowy rozrasta się i rozszerza, wydatki więc muszą się zwiększać i to w sposób coraz szybszy. Prawidłowo powinien przyszłoroczny wzrost wydatków wynosić przeszło 50 milionów koron. Że przyrost jest tak nieznaczny, a nawet mniejszy niż w latach poprzednich, to zawdzięczać należy gwałtowenmu poobcinaniu wydatków najnaglejszych i dla ludności najpożyteczniejszych. I tak na samych budowlach, na cele szkół i uniwersytetów projektuje budżet oszczędność przeszło 4 miliony koron. Jest to możliwie najgorsza i najhaniebniejsza oszczędność, bo uczyniona kosztem oświaty i nauki, tak bardzo nam potrzebnej, dla samej tylko Galicyi obcięto na budowlach szkolnych przeszło milion koron. Kto zna zacofanie i zaniedbanie naszego kraju pod względem szkolnym, ten panu Bilińskiemu za takie manipulacye nie może być wdzięcznym. Zdaje się, że u niego austryackość zupełnie wyrugowała uczucia polskie. Jak Biliński traktuje swój kraj rodzinny i naród własny, to okazał najlepiej przy sprawie kanałowej, to samo okazuje się teraz także w projekcie budżetu. Wydatki na budowę telegrafów i telefonów obcięto przeszło o 3 miliony. To odbije się także na ludności i na ruchu przemysłowo-handlowym. Umniejszono również wydatki na budowę dróg, na szkoły rzemieślnicze i przemysłowe, na ulepszenia przy żegludze morskiej i t. d. Do tego należy jeszcze dodać, że na wydatki wspólne wstawiono w budżet kwotę taką, jaka na rok bieżący uchwaloną została, tymczasem powszechnie wiadomo, że rząd wspólny zażąda od najbliższych delegacyj kwot znacznie podwyższonych, wydatki więc już z tego tytułu okażą się wyższemi aniżeli Biliński zaprojektował. Jeżeli zważymy, że same tylko wydatki na pensye emerytów wzrosły w nowym budżecie o 12 milionów, a to z powodu podniesienia pensyi emerytom starszym, którzy pobierali pensye według dawniejszych przepisów, tudzież skutkiem zniżenia lat służby urzędnikom z 40 na 35 lat, to z tego okaże się jeszcze lepiej, ile musiał Biliński poobcinać najniezbędniejszych wydatków, aby tak nieznaczną stosunkowo zwyżkę osięgnąć.

Pokrycie.

Przy dochodach natomiast czyli przy pokryciu wydatków, tu trzymał się Biliński wprost odwrotnego sposobu. Tu śrubował dochody w górę ponad wszelką możliwą granicę i doprowadził do tego, że wyrachował w dochodach więcej aż o 143 miliony koron. Budżety austryackie odznaczały się do tego czasu wielką ostrożnością w przewidywaniu dochodów. Wstawiano je zawsze w budżet w granicach możliwie najskromniejszych. Następstwem tej mądrej gospodarki było, że dochód rzeczywisty był zawsze większy od przewidywanego. Gromadziły się więc rezerwy w kasach bardzo pożyteczne, wprost niezbędne na wypadek lat gorszych. Tak postępuje każdy dobry gospodarz, że dochody przewiduje zawsze niższe, a gdy ma więcej, to odkłada jak to mówią, na czarną godzinę. Otóż państwo musi także odkładać na czarną godzinę, dzieje się to zaś w tej formie, że się przewiduje dochód mniejszy, do niego dostosuje wydatek, zwyżkę zaś efektywną zachowuje się w kasach. Od tej arcymądrej zasady odstąpił w budżecie na rok przyszły Biliński i wyśrubował dochody tak, że wątpić należy, aby w tej wysokości dopisały. Podatki bezpośrednie podnosi projekt budżetu o blisko 26 milionów, z tego podatek domowo czynszowy o 5 milionów, osobisto-dochodowy o 11 milionów. Kto się łudził, że po miastach mieszkania może w roku przyszłym potanieją, ten się grubo zawiedzie; urzędnicy podatkowi będą bowiem musieli wydusić od kamieniczników 5 milionów koron więcej, a ci odbiją się oczywiście na lokatorach.

Dochód z kolei przewidziany jest o 34 miliony większy, aniżeli w tym roku. Tkwi w tem niewątpliwie lekkomyślna przesada. Trudno bowiem przypuszczać, aby stosunki ekonomiczne nagle tak się poprawiły, iżby można przyjmować takie powiększenie się dochodów z kolei. Niech zaś przyjdą jakieś wielkie n. p. zawieje śnieżne, albo wielkie powodzie, niech wynikną z tego nadmierne wydatki, a zwyżka weźmie w łeb całkowicie. Do tego trzeba dodać, że koleje austryackie są zarządzane możliwie najgorzej, z czego wynika ciągły wzrost wydatków administracyjnych, wątpić należy, aby się w roku przyszłym w tym kierunku coś poprawiło. Tu potrzebną byłaby całkowita zmiana systemu, tego zaś po wygolonych biurokratach spodziewać się trudno.

Także przy pocztach i telegrafach spodziewany jest znaczny przyrost dochodów. I to jest bardzo wątpliwe, szczególnie jeżeli się zważy, że z drugiej strony skreślono wydatki na powiększenie i ulepszenie sieci telegrafów i telefonów.

Ogólne wrażenie.

Jak widzimy z powyższego przedstawienia, to budżet przyszłoroczny wygląda niekorzystnie. Aby dopisał, to zależy to od dwuch warunków:

1) czy można będzie wycisnąć z ludności o tyle większe podatki;

2) czy nastąpi tak nagłe zwiększenie się dochodów z kolei państwowych.

Biliński, o ile był doskonałym gubernatorem banku austro-węgierskiego, o tyle okazuje się już po raz drugi bardzo lichym ministrem skarbu i finansowym gospodarzem. Nie ma żadnego systemu, nie wie, jak stwarzać nowe źródła dochodów. Nie przeprowadził żadnego nowego podatku, któryby obciążał głównie warstwy zamożne; tak samo w kierunku rozszerzenia systemu monopolów, nic nie zrobił. Że podwyższa znacznie ceny od tytoniu i cygar, to mu się chwali. Kto pieniądze chce z dymem puszczać, niech płaci. Ale w tym kierunku można by iść o wiele dalej, i państwu przysporzyć o wiele więcej dochodów. Trzeba jednak wiedzieć, czego się chce, a tego zdaje się, że Biliński nie wie. Cokolwiek zaprojektuje, to potem cofa, wszystkich ludzi sobie zraża, a dobrą gospodarkę zasadza na opieraniu się wkładom rozumnym, jak np. tego dowód złożył przy sprawie dróg wodnych. Cesarz miał się niedawno wyra-

zić, że w ministerstwie finansów nie idzie dobrze. Najjaśniejszy Pan powiedział bardzo mądre słowa. Istotnie byłby już czas, aby pan Biliński powiększył liczbę emerytowanych ministrów, i tak paru z nich w ostatnich czasach przeniosło się na tamten świat, dla Bilińskiego byłoby więc miejsce. Jeżeli kto, to jego właśni rodacy powinniby życzyć sobie tego najwięcej po doświadczeniach, jakie zrobili w sprawie dróg wodnych.

Ze Sejmu we Lwowie.

Zaledwo zakończył człowiek pracę we Lwowie, jeszcze uszy nie wypoczęły po hajdamackiej muzyce, a już trzeba było spieszyć do Wiednia. W czwartek bowiem 24 listopada rozpoczynała się już Rada państwa. Ciężka to zaiste rzecz ta służba poselska w Austryi. Częstokroć i rady dać sobie trudno, bo jak tu godzić n. p. posiedzenia sejmowe we Lwowie z posiedzeniami delegacyi w Wiedniu. Niejednemu też, zanim minie lat sześć, to ten chleb poselski dobrze się sprzykrzy. Wytrwać mogą chyba ci tylko, u których obok żelaznego zdrowia góruje nad wszystkiem poczucie obowiązku służenia sprawie ojczystej, albo też tacy, którzy tylko dla siebie o coś się starają i własne osobiste mają na względzie interesy.

Przechodząc do posiedzeń izby posłów, zaznaczam, że posiedzenie pierwsze odbyło się

w czwartek, 24-go listopada.

Po zwykłych wstępnych ceremoniach i po zaprzysiężeniu nowo wstępujących posłów, zabrał głos minister skarbu Biliński i przedstawił budżet na rok 1911. Nad budżetem rozwodzić się nie będę, o tym przedmiocie bowiem nie wątpię, że osobno napiszecie. Wspomnę tylko, że budżet pomimo pozornej równowagi nie przedstawia się korzystnie, a dowodzi wielkiego ubóstwa myśli. Odpowiada temu także mowa Bilińskiego, bardzo skromna, nie wyzywająca i nie drażniąca, jak dawniej Biliński mówić lubił. Zapowiedział podrożenie tytoniu, zapowiedział niby coś ze strony rządu z powodu drożyzny mieszkań. Dokonał krótkiego poglądu na lata 1909, 1910, przyczem stwierdził że rok 1909 skończył się deficytem 88 milionów. W końcu wyraził nadzieję, że reforma podatkowa w jakiejś formie do skutku przyjść musi. Bardzo to było zabawne wyznanie. Cóż to za minister skarbu, który niema żadnego programu reformy podatkowej, z którą by stał i upadał, ale który powiada: coś trzeba uchwalić, jakieś podatki trzeba zaprowadzić. Dobrze! Ale jakie? w tem sęk.

Po ministrze zabrał głos socyalista Glöckel i domagał się, aby prezydent uczcił pamięć zmarłego wielkiego pisarza rosyjskiego Tołstoja. Prezydent uczynić tego nie chciał, skutkiem czego przy końcu posiedzenia zabierali głos przedstawiciele wszystkich narodowości słowiańskich, tudzież socyaliśćów i wyrażali słowa uwielbienia dla Tołstoja. Dziwić się tylko należy, że socyaliści do tego się przyłączyli, albowiem Tołstoi ukochał najwięcej to, co oni nienawidzą, t. j. naukę Chrystusa.

Podnieść jeszcze muszę, że socyalista Diamand upomniał się w zapytaniu do prezydenta o obelgę wyrządzoną izbie posłów przez wiceprezydenta rady szkolnej Dembowskiego w sejmie, który wobec posła Kolischera wyraził się: Nie krzycz pan tak głośno, gdyż tu nie Rada państwa, gdzie sobie ludzie po karczemnemu wymyślają.

Następne posiedzenie odbyło się zaraz

w piątek, 25-go listopada.

Na porządku dziennym stanęła sprawa drożyźniana, rozpoczęta już na posiedzeniu poprzednim. Pierwszy przemawiał w piątek minister handlu Weisskirchner. Mowa jego zawierała liczne bardzo, trafne i doskonale powiedziane ustępy. Zwracał się silnie przeciw agitacyi socyalistów w sprawie drożyzny mięsa, następnie stwierdził, że rząd nie może uprawiać polityki klasowej, ale musi mieć na względzie ogół obywateli państwa. Obrona ministra była zręczna, ale środki obiecywane w imieniu rządu dla zaradzenia drożyźnie bardzo niedostateczne. Słusznie też podniósł poseł chrześciańsko-społeczny Schöpfer w swojem przemówieniu, że środkiem najskuteczniejszym byłaby gruntowna reorganizacya i energiczne poparcie przez rząd produkcyi mięsa.

W sobotę, 26-go listopada

był dalszy ciąg obrad. Radzono nad rozdawnictwem robót publicznych, aby biednej ludności dać zarobek, tudzież nad ustawą zabezpieczającą na przyszłość budowę domów z taniemi mieszkaniami. — Rząd ma do roku 1921 zebrać mniej więcej fundusz z 20 milionów koron i z tego funduszu ma dawać pożyczki możliwie najtańsze aż do wysokości 90 procent na budowę domów z małemi a taniemi mieszkaniami.

Ustawę uchwalono w pierwszem i drugiem czytaniu. Z Polaków przemawiali Burek, który domagał się utworzenia rady mieszkaniowej przy ministerstwie robót publicznych i Staniszewski z Krakowa. Projekt ustawy przyjęto z poprawkami Staniszewskiego i Ofnera.

We wtorek stanie na porządku dziennym sprawa drożyzny mięsa. Ale o tem, jak i o posiedzeniach Koła polskiego w poniedziałek i w dniach następnych, napiszę w przyszłym tygodniu.

Meksyk.

Wybuchła rewolucya w republice meksykańskiej przeciw prezydentowi Porfirio Diazowi, liczącemu około 80 lat a rządzącemu od 25 lat.

Diaz, liberał, starał się zawsze o dobre stosunki z Stanami Zjednoczonemi Północnej Ameryki.

Gdy w pewnej miejscowości stanu Texas Meksykańczyk został zabity (przez rozwścieklonych mieszkańców), a Diaz nie starał się o natychmiastowe zadosyćuczynienie, zaczęły się rozruchy po miastach.

Rozruchy były od dawna przygotowane. Rewolucyonistami komenderuje Francesko Madero.

Diaz był jednym z kierowników rewolucyi, rozpoczętej w roku 1867 przeciw ówczesnemu cesarzowi meksykańskiemu, Maksymilianowi, który

był bratem austryackiego cesarza Franciszka Józefa, i przez rewolucyonistów zastrzelonym został w Queretaro. Diaz, komendant wojska i zdobywca Puebli i Meksyku podczas rewolucyi roku 1867, nie został jednak wybrany prezydentem Meksyku zaraz, ale 12 lat na to musiał czekać.

W Meksyku każdy prezydent musi się obawiać spisku, sprzysiężenia, gdyż lud tam mało wyrobiony politycznie, łatwowierny i łatwozapalny. Kto więcej przyobieca, ten może liczyć na zwolenników, zwłaszcza, jeżeli umie dobrze „krytykować".

Tymczasem „krytyka" żadna, choćby najlepsza, niczego jeszce nie zbudowała.

Diaz zabrał się do pracy, do budowania. Meksyk niejedno mu zawdzięcza. Z „krytyka" stał się człowiek pożyteczny. Był liberałem, ale jego rządy nie są „liberalne" czyli wolnościowe, lecz — jak twierdzą przeciwnicy — wsteczne, zacofane, ostre.

Madero był przeciwnym kandydatem przy wyborach prezydenta, które się odbyły w lipcu r. b.

Z Nowego Jarku telegrafują: Położenie w Meksyku cokolwiek się polepszyło. Policyi powiodło się wykryć wielki spisek, którego celem między innemi było szerzenie przestrachu przez wysadzenie w powietrze publicznych gmachów. Wszystkie więzienia przepełnione są aresztowanymi. Policya strzeże miasta na każdej ulicy.

Brat przywódzcy rewolucyonistów Madero bawi w Waszyngtonie i opowiada, że ruch rewolucyjny zwraca się przeciw osobie prezydenta Diaza wskutek rozgoryczenia przeciw gospodarce jego i jego towarzyszy.

— Prezydent Diaz zamordowany? Z miasta granicznego Texas nadeszła do Nowego Jorku wiadomość, że prezydent republiki meksykańskiej, Diaz, został zamordowany, a kierownik rewolucyi, Madero, został ogłoszony prezydentem. Południowy Meksyk zajęty przez rewolucyonistów. Większość mostów kolejowych zniszczona. Wojska rządowe odmawiają posłuszeństwa oficerom. Większość miast oraz część wojska poddała się. Amerykańscy poddani, którzy zdołali uciec z Meksyku, twierdzą, że cały kraj znajduje się pod bronią. W tej wiadomości będzie wiele przesady.

Co słychać w świecie?

FRANCYA.

— Prezydent ministrów Briand, dawniejszy socyalista, mści się na posłach mu przeciwnych. Zawezwał do siebie 22 prefektów (prezydentów obwodów) i nakazał im dostosowanie się w przyszłości do nowej polityki rządu. Mają bojkotować 183 posłów, którzy głosowali przeciwko nowemu rządowi. Wyborcy więc nie będą już nadsyłali tym posłom próśb o wstawienie się za nimi u rządu. Briand nie może bynajmniej dać gwarancyi, że długo pozostanie u władzy. Tak pisze Pelletan, były minister za czasów Combesa, który wywierał przez prefektów bezprzykładny nacisk na przebieg wyborów i postępowanie administracyjne wobec wrogów i przyjaciół rządu.

— Uszkodzenie pomnika. Nieznani sprawcy zniszczyli pomnik wystawiony w r. 1871 przez Niemców poległym w tym samym roku żołnierzom i oficerom pomorskim w Dijon.

— W Południowym Algierze podczas marszu wojsk zesłabł ochotnik (z tak zwanej legii cudzoziemców), Weissrok, pochodzący z Alzacyi, skąd uciekł przed odsłużeniem wojskowości w armii niemieckiej. Oficer oddziału pozostawił Weissroka w pustyni, wskutek czego dzikie zwierzęta Weissroka rozszarpały. Wypadek ten oburzył wszystkich. W parlamencie zapytano ministra wojny o tę sprawę, lecz ten oświadczył, iż urzędowo nic o tem mu nie doniesiono, więc prosił o czas do 16 grudnia br., aby mógł sprawę zbadać. Parlament się na to zgodził.

HISZPANIA.

— Prezydent ministrów Kanalejas przeprowadził prawo przeciw tworzeniu nowych parafii katolickich. Teraz Kanalejas zamierza wystąpić z największą stanowczością przeciw agitacyi anarchistyczno-republikańskiej i stłumić bezwzględnie ruchy robotnicze, wyzyskiwane przez republikanów. Generał Weyler otrzyma upoważnienie do zgniecenia strejku projektowanego w Barcelonie i stłumienia wszelkich rozruchów za pomocą wojska. W Barcelonie, Sabadell i Tarrazie są wielkie siły zbrojne. Wojska czekają tylko na hasło do stanowczego wystąpienia. Przywódcę strejkujących w Sabadell, Llado, aresztowano.

Wskutek tych zarządzeń do rozruchów zapowiedzianych, nie doszło. Wśród ludności robotniczej w Barcelonie i innych środowiskach ruchu fabrycznego panuje jednak ogromne wrzenie. Mno-



Królowa belgijska,
chora na influencyę, cieszy się wielką przychylnością ludności, nawet wśród najzaciętszych wrogów rządu, ponieważ jest dobroczynną, sprawiedliwą i uprzejmą.

żą się oznaki, że stronnictwo republikańskie zamierzało skorzystać z rozruchów strejkowych, celem wywołania rewolucyi.

PORTUGALIA.

— Rządy republikańskie ludziom się przykrzą. Nadchodzą drogą poboczną wiadomości groźne, które rząd stłumia ostro. Niezadowolenie w armii ciągle wzrasta. Powód do niezadowolenia pomiędzy oficerami dało to, że stojący na czele rządu wynoszą niezdolnych oficerów na wysokie stanowiska. Rząd republikański nie jest już w zgodzie z zarządem republikańskiego stronnictwa, które istniało jeszcze za czasów monarchicznych. Rząd republikański widzi jasno, że inaczej trzeba postępować teraz, gdy się ma odpowiedzialność, niż się głosiło wtedy, kiedy kwitła „krytyka“ rządów królewskich.

ANGLIA.

— Kobiety coraz ostrzej domagają się prawa głosowania. Prezydent liberalnych ministrów Asquith, zamiast uczynić coś dla tej sprawy, wykręca się, jak może. Wskutek tego zbyt gorące zwolenniczki politycznego równouprawnienia kobiet urządziły na niego napad, który był gwałtowniejszy, niż w pierwszej chwili sądzono. Pani Wiliams uderzyła Asquitha przy wyjściu z parlamentu w twarz, wołając: „Tchórzu! Zdrajco!“ Asquith wskoczył do powozu. Zanim ją zdołano aresztować, wytłukła jeszcze w powozie szybę i jeszcze raz go uderzyła. Kobiety ścigały Asquitha, który wskoczył do automobilu. Także minister Birrel miał starcie z kobietami. Uderzyły go tak silnie w głowę, że kapelusz wpadł mu poniżej uszu, poczem go kopały. Wreszcie policya uwolniła ministra, poczem minister odszedł. W ciągu wieczora wybiły szyby w mieszkaniach ministrów Greya, Churchilla, Harcourta i Burnsa. Ogółem aresztowano 156 kobiet.

— Ukarane zwolenniczki prawa głosowania dla kobiet angielskich. W Londynie przed sądem stanęło 21 aresztowanych zwolenniczek powszechnego prawa głosowania. Jedna z nich, która kijem wybiła szybę w ministerstwie spraw wewnętrznych, została skazaną na dwa miesiące więzienia. Sędzia przytem powiedział, że dotąd wielokrotnie traktowano kobiety za podobne przekroczenia z wielką pobłażliwością. Inna 22-letnia, która wybiła również szybę w ministerstwie spraw wewnętrznych, zeznała, że zrobiła to, aby dostać się do swojej matki, którą skazano na dwa miesiące więzienia. Sędzia skazał ją na miesiąc więzienia. Podobne kary otrzymały także inne. Tylko trzy kobiety skazano na grzywnę czyli karę pieniężną lub areszt dwutygodniowy.

IRLANDYA.

— Zjednoczona liga irlandzka ogłasza odezwę, w której ostro atakuje panów (lordów) właścicieli większych dóbr, przypisując im całą winę drożyzny w Irlandyi i masowego wychodźtwa z tego kraju.

STANY ZJEDNOCZONE.

— Niesłychane oszustwo na około 250 milionów. Wskutek doniesienia jeneralnego dyrektora poczt w Nowym Jorku, aresztowano tam członków stowarzyszenia Burr-Protos. Stowarzyszenie trudniło się przesyłaniem bezwartościowych akcyj i wyłudzaniem tym sposobem mniejszych lub większych sum od publiczności Ameryki i Europy. Oszukańcza spółka zyskała dzięki swym oszustwom około 250 milionów koron. Ofiarą jej w przeważnej części padli łatwowierni kupcy i średniej zamożności ludzie, którzy łatwym sposobem pragnęli uzyskać znaczne dochody z udziałów czyli akcyi, to znaczy nadzwyczaj wysoką dywidendę. Śledztwo dotychczasowe wykazało, że wszystkie ofiarowane przez stowarzyszenie przedsiębiorstwa, kopalnie nafty, cynku, złota i miedzi nigdy nie istniały.

Prawdziwy amerykański szwindel.

BRAZYLIA.

— Rewolucya? Według nadeszłych do Londynu prywatnych wiadomości z Rio de Janeiro, ludność brazylijska zbuntowała się. W całej Brazylii wybuchło powstanie. W stolicy przyszło do krwawych starć. Szczegółów brak z powodu przerwania linii telegraficznych. Również do Hamonia czyli Hamburga z Rio de Janeiro donoszą o wielkich zaburzeniach. Okręty wojenne, stojące w porcie, sprzyjają powstańcom. Szczegółów brak. Berlińskie poselstwo brazylijskie nie otrzymało dotychczas żadnych wiadomości o wybuchu rewolucyi; uważają jednak rewolucyę za możliwa wobec silnego oporu panującego w kraju przeciwko prezydentowi Hermes da Fonzeca.

CHINY.

— Mądre rządy obecnego rejenta. Pijak i palacz opium — to ludzie do niczego. Uznał to obecny rejent, który prowadzi rządy za młodego cesarza. Rejent stosownie postępuje. Jak donoszą z Girin, rozkaz cesarski usunął naczelnika Uczanfu za palenie opium. Generał-gubernator Silon i gubernator Czen oddani będą pod sąd za dopuszczenie uwolnionego do służby. Odtąd każdy wyższy urzędnik będzie się strzegł podobnego losu i palących opium do służby państwowej nie przyjmował.

LISTY.

Stołowa, dnia 25 listopada 1910 r.

Bywają chwile, które tak każdą jednostkę, jak też poszczególne rodziny a nawet kraje i narody nastrajają smutno i przygnębiająco. Nasz naród Polski właśnie przeszedł w tym roku chwile i bardzo radosne z powodu koronacyi M. B. Częstochowskiej, odbytej dnia 21 maja 1910 roku, a potem z powodu wielkiego obchodu Grunwaldu dnia 14, 15 i 16 lipca 1910 r. w Krakowie, a cały rok w kraju, ale też i chwile bardzo bolesne z powodu zbrodni na Jasnej Górze, która jak grom straszny uderzyła w serce każdego katolika i Polaka. A ponieważ już to jest taka natura Polaka, że co ma, tem się dzielić pragnie, więc też i te radości obchodów i te cienie wielkich boleści i smutków podawano sobie z ust do ust, głoszono w pismach, ażeby razem

wszyscy jako dzieci jednej matki weselili się z weselącymi a płakali z płaczącymi.

My też mieszkańcy i obywatele naszej gminy Stołowej pragniemy podzielić się z naszymi czytelnikami „Prawdy" chwilą radosną, jaką mieliśmy dnia 20 listopada 1910 roku. Otóż po latach niezamąconego spokoju, ale też i bezowocnego w postęp katolickich dróg oświatowych; poczęliśmy i my oczy przecierać i budzić się z drzemki, podnoszac wszyscy zgodnie myśl, że koniecznie musimy się jakoś skupić i zorganizować; a do tego nic nam lepiej, jako robotnikom i włościanom, nie posłuży, jak „Kółko rolnicze", tembardziej, iż oprócz miast i miasteczek, prawie w każdej wiosce, jak tam gdzie mogli i umieli, tak obchodzili Rocznicę Grunwaldu, a my jeszcze jej nie obchodzili. Więc niechże tę Rocznicę uczcimy przynajmniej zawiązaniem u nas „Kółka rolniczego".

Zwołał tedy nasz kochany nauczyciel p. Wojciech Król zgromadzenie do sali szkolnej. Zaprosił na nie Wielce Szanow. pana Franciszka Wielgusa, nauczyciela z Dulczówki jako organizatora pow. Kół rolniczych i Wielm. pana Tadeusza Boreckiego, nauczyciela ze szkoły rolniczej z Dulczówki. Owi Panowie po bardzo rozumnych wywodach z dziedziny rolnictwa i po objaśnieniu statutów Tow. K. R. złączyli nas, zorganizowali i zawiązali „Kółko rolnicze", które daj Boże ażeby się nam uczciwie wiodło i obracało, a było dźwignią dla nas w potrzebach prawdziwie katolickiej moralności i dobrobytu.

Za patronkę naszego Kółka obieramy sobie Matkę Boską Częstochowską, prosząc Jej, ażeby nasze Kółko błogosławiła i dopomogła, żeby to Kółko jak najlepiej się rozwijało i wytrwale w dobrem postępowało, a nigdy nie upadało; bośmy je w tej myśli zawiązali, ażeby było żywym pomnikiem wielkiej 500 letniej rocznicy grunwaldzkiej.

Jan Smołucha.

PORADNIK LEKARSKI.

C. P. Na wiosnę urządzony będzie kurs dla łąkałów, o czem w odpowiednim czasie doniesiemy.

W. T. Kawałki tasiemca należy okazać lekarzowi, a ten przepisze odpowiednie do wieku i sił lekarstwo.

T. W. J. Ż. i A. M. Bez zbadania, nie poradzić nie możemy.

A. G. Różę pędzlować białkiem kurzem, oliwą, waseliną lub śmietanką i okryć suchą watą. Pić herbatkę z podbiału, bzu i centuryi.

L. Ż. Środki homeopatyczne i zasady leczenia tego, są opisane w dwóch dziełkach dra Brevera. 1) Jak odzyskać zdrowie? Cena 1 kor. 2) Dom. Podręcznik Leczniczy. Cena 3 kor. Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.

W nerwicy serca i ogólnym rozstroju pić przez kilka tygodni herbatkę z krwawnika i skrzypu i zażywać proszek z muszli, poprzednio opisany.

Gdyby nie pomagało, to radzimy spróbować innych środków homeopatycznych, a z pewnością zdrowie powróci.

St. W. Proszek z muszli może być tak z okrągłej, jak i podłużnej. Należy zeskrobać ową warstwę błyszczącą, perłową.

Na dolegliwości pęcherzowe skutkują kąpiele ze skrzypu. Pić przytem herbatkę z rdestu i świetlika lekarskiego.

J. Pl. Rękę przesiloną należy smarować od góry codziennie ½ godziny, jakimkolwiek tłuszczem i kąpać w sianie.

J. H. Na porost włosów najwięcej pomaga jeszcze homeopatycznie roztarty krzem, o którym poniżej piszemy.

J. M. Owe przyrządy elektryczne, wartości paru koron, a za które ów zakład pobiera po kilkanaście guldenów, nie wiele warte.

S. G. Calcerea znajdująca się w aptekach, to jest całkiem co innego. Musi być z muszli rzecznej; trzeba samemu poszukać i utrzeć doskonale z mlecznym cukrem. Jedynie cukier należy kupić w aptece.

O. Ł. Na katar żołądka z zatwardzeniem pomaga herbatka z krwawnika i centuryi.

W. Fr. W szkarlatynie pomaga herbatka z malin, bzu, lipy.

Na ów ból w boku, robić dobrze ciepłe okłady z kwiatów koniczyny. Podawać krzan poniżej opisany.

Krzem stanowi bardzo ważny składnik ciała ludzkiego. W naturze znajduje się wszędzie w postaci piasku, skał, kamieni. Lekarstwo to, bardzo skuteczne, można przyrządzić w domu w następujący sposób: Bierze się maleńką szczyptę bardzo miałkiego piasku i jeszcze rozciera doskonale z cukrem mlecznym, najmniej przez godzinę, dodając po troszku cukru razem 5 łyżek. Nie dobrze roztarty, nie skutkuje. Krzemu wziąć jak najmniej. Pomaga w suchotach, chorobie angielskiej, próchnieniu kości wrzodowych itd. Zażywa się dwa razy dziennie jak ziarno fasoli na sucho.

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

Panom Stanisławowi M. we Woli Bobr. i Maciejowi O. we Worochcie: Losy pańskie („Czerwonego Krzyża") przesłanych nam seryi i numerów nie wyszły.

Panu W. Ż. Kł.: Ponieważ na pytanie „kiedy odbywają się pobory do wojska?" daliśmy w poprzednim numerze niedokładną odpowiedź, przeto ją niniejszem uzupełniamy: Pobór główny odbywa się na wiosnę, a pobór dodatkowy 5 i 20 każdego miesiąca; w maju zaś (według potrzeby) nadto 12 i 27. W razie przypadającego święta na te dnie, odbywa się pobór dnia następnego. Tylko ze względu na żniwa odbywa się w sierpniu raz t. j. 5 i we wrześniu raz t. j. 20. — Nadto zaznaczamy, że ograniczenie prawa jednorocznej służby przypada na rok 1911, a nie na rok 1914, jak to mylnie w poprzednim numerze podano.

Panu Mich. O. w Ł. Pytanie: Jak stara się o kartę myśliwską? Odpowiedź: Należy

się udać osobiście do komisarza w starostwie i tam wykazać, że Pan jest właścicielem polowania i że posiada pozwolenie na broń, przyczem należy złożyć taksę w kwocie 10 kor. i wręczyć komisarzowi swoją fotografię, którą tenże umieści i opieczętuje na karcie myśliwskiej.

Rady gospodarcze.

Opis dwóch małych gospodarstw szwedzkich.

Szwecya jest krajem północnym, o podniebiu naogół surowem i glebie dla rolnictwa nieodpowiedniej, gdyż większa część kraju jest górzysta i skalista. Tylko południe, t. zw. Skania, i wybrzeża morskie mają klimat cieplejszy i ziemię żyzną, to też rolnictwo w tych miejscowościach rozwinęło się pomyślnie, do czego wielką pomocą był mu wysoki stan oświaty. W Szwecyi oddawna już wprowadzono obowiązkową naukę, więc niema tam dziś ludzi nieumiejących czytać, ale zato we wszystkich urządzeniach znać wielką kulturę. Koleje, szosy, telegrafy, telefony, welocypedy, motory — nadewszystko ludzie sami i ich wzajemne stosunki przekonywają odrazu cudzoziemca, że się znalazł w kraju naprawdę cywilizowanym.

I dla rolnika kraj to ciekawy — gdyż, pomimo niezbyt sprzyjających warunków, zobaczyć może w Szwecyi to, czego nie spotka nigdzie na świecie. Mam na myśli przedewszystkiem słynną stacyę hodowli zbóż w Svalöf, gdzie grono uczonych specyalistów zajmuje się wyłącznie tworzeniem nowych, szlachetnych odmian zbóż, grochów, wyk i t. d. Ich sposób brania się do rzeczy jest tak dobrze obmyślony, wykonanie jest tak dokładne, że wyniki muszą być wyborne — to też nasiona svalöfskie rozchodzą się po całym świecie — nawet u Niemców, tak wiele o sobie trzymających, cieszą się wielkim odbytem.

Obok hodowli w Svalöf i słynnych na świat cały fabryk wirówek, rolnik znajdzie też w Szwecyi ciekawą stacyę do badania uprawy na murszach i torfiskach (w Jönköping), instytuty rolnicze w Alnarp i Ultunie, mleczarnie i inne urządzenia spółkowe, wreszcie wzorowe gospodarstwa prywatne — i to nietylko duże.

Przed kilkoma laty miałem sposobność zwiedzić przeciętne gospodarstwo włościańskie pod miastem Göteborgiem, a więc nad morzem wprawdzie, ale już dość daleko na północ i w położeniu górzystem. Gospodarstwo to miało 15 hektarów przestrzeni — prócz tego należały do niego pastwiska w przyległych górach. Znalazłem w tem gospodarstwie 4 konie i 20 krów, pięknie utrzymanych, dających główny dochód swemu gospodarzowi. Ze względu na bliskość miasta i dobrą cenę mleka, cieląt się nie chowa, ale na miejsce wybrakowanych krów kupuje się nowe, płacąc po 170 do 250 koron (korona szwedzka tyle co 1,20 kor. za sztukę. W lecie krowy chodzą przez cały dzień po pastwisku górskiem, powracają tylko na dój południowy i na noc. Trzy razy dziennie, nawet w lecie, krowy dostają obrok (paszę ścisłą); w zimie — oprócz niego — żywi się je sianem polnem, złożonem z koniczyny czerwonej, szwedzkiej i tymotki (bo łąk niema wcale). Koszt paszy kupnej wynosi wprawdzie rocznie około 1000 koron, ale zato owe 20 krów daje swemu gospodarzowi w zimie 125 l. mleka dziennie, a w lecie więcej, tak że nadmiar przerabiać trzeba na masło i ser. Mleczarnia urządzona jest pod wozownią, mleko chłodzi zimna woda z prywatnego wodociągu, który kosztował 3000 koron.

Zabudowania są takie, że u nas nie powstydziłby się ich kilkasetmorgowy folwark — zwłaszcza pięknej obory i domu mieszkalnego, którego urządzenie wewnętrzne wskazuje, że właściciel włókowy w Szwecyi ma już spore wymagania i że jest w stanie je zaspokoić.

W żyznej Skanii, na południu Szwecyi, zwiedziłem gospodarstwo, wypuszczane od lat 40-tu w dzierżawę temuż rolnikowi przez instytut rolniczy w Alnarp. Takich dzierżawców jest kilku wszyscy mają po 17½ ha i wszyscy obowiązani są trzymać się następującego płodozmianu:

1) Ugór (w nim mieszanka, ziemniaki i t. d.).
2) Żyto na półnawozie.
3) Buraki cukrowe, siane siewnikiem rzędowym, na półnawozie (o ile starczy) — prócz tego na superfosfacie i saletrze chilijskiej.
4) Jęczmień.
5) Koniczyna (potrząśnięta w zimie półnawozem).
6) Koniczyna
7) Owies.

Urodzaje w polu przedstawiały się pięknie, bo dobra sama przez się ziemia jest tu starannie nawożona i uprawiana. W szopie na narzędzia widziałem pług „Albion" i 4-skibowiec, używany do podorywek i przyorywania gnoju; radło do poprzecznego redlenia (powszechnie używanego w Szwecyi), kultywator, bronę zwyczajną i zygzakową, walec, kosiarko-żniwiarkę, grabie konne; oczywiście jest też młocarnia, sieczkarnia, młynek i wialnia.

Inwentarz tak się przedstawiał: 4 konie, 2 świnie, 12 krów i 2 jałówki — rasy wschodnio-fryzyjskiej (zbliżonej do holendrów). Krowy te dają dziennie około 100 litrów mleka, które sprzedaje się o parę kilometrów w miasteczku po 8 fen. przez rok cały. Latem krowy chodzą trochę po drugorocznej koniczynie, ale żyją głównie zieloną paszą, w zimie żywione są sianem, słomą, wysłodzinami z buraków (których pewną ilość cukrownia oddaje po

20 fen. centnar) i otrębami pszennemi (których wychodzi przez zimę około 5000 kg.).

Nawóz utrzymuje się na gnojowisku, gdzie się go pielęgnuje troskliwie, aby strat uniknąć, i przekłada się szlamem roślinnym, który dobroczynne morze na brzegi wyrzuca.

I u tego gospodarza znać duży dobrobyt, choć to tylko dzierżawca, który 1120 koron rocznego czynszu płaci. Nic też dziwnego, że pracować musi rzetelnie wraz z rodziną, obywając się tylko pomocą jednego chłopca, do obsługi bydła. Ale że ma czas zajrzeć do książki rolniczej, albo przeczytać gazetę — tego jestem pewny.

ROZMAITOŚCI.

Kalendarzyk. Niedziela, 4-go grudnia: Barbary p. i Piotra Chryz. — Poniedziałek, 5-go: Anastazego m. i Krysp. — Wtorek, 6-go: Mikołaja b. i w. — Środa, 7-go: Ambrożego bisk. — Czwartek, 8-go: **Niepokalane Poczęcie N. M. P.** i Mak. — Piątek, 9-go: Leokadyi p. i Waler. — Sobota, 10-go: N. M. P. Loretańskiej i Julii. — Długość dnia: 7 godzin 54 min. — Pierwsza kwadra: 9-go grudnia o godz. 8 wieczorem. — Niedziela: 3 Adwentu. Ewangelia: O świadectwie św. Jana (Jan 1).

* **Kantyczki z nutami** dajemy prenumeratorom naszym jako podarek na rok 1911. Jest to najpiękniejszy zbiór naszych kolęd (około 300) oraz ich melodyj. Każda kolęda ma melodyę, a niektóre mają i dwie a nawet trzy. Melodye pisane są w jednym głosie. Można je tedy śpiewać lub grać. Kto prześle nam całoroczną prenumeratę to jest 4 kor. oraz dopłatę 1 koronę, temu prześlemy kantyczki dobrze opakowane i opłacone. Niektórzy z czytelników zapytują nas, czyby nie mogli dostać Kanczek z nutami zupełnie darmo. Otóż tego uczynić nie możemy, a to z tej prostej przyczyny, że druk nut jest bardzo kosztowny, nadto piękna oprawa w płótno, piękne wyciski, opakowanie, opłata poczty wiele kosztuje. A trzeba pamiętać, że „Prawda", za którą się płaci 4 korony na cały rok, jest najobszerniejszem a zarazem najtańszem pismem na całej ziemi polskiej. Gdybyśmy tedy dali kantyczki zupełnie zadarmo, nie sprostalibyśmy tym ogromnym wydatkom, jakie ponosimy na wydawnictwo „Prawdy". Wysyłając Kantyczki z nutami, chcemy, aby się nam zwróciły choćby w części koszta wydawnictwa, koszta wysyłki i opłaty poczty. Za te same Kantyczki z nutami muszą płacić nieprenumeratorowie po 3 korony. Piszą nam także inni czytelnicy, abyśmy im wysłali Kantyczki, a oni zapłacą nam później. Tego również uczynić nie możemy a to z tej przyczyny, że my dlatego właśnie dajemy Kantyczki z nutami, aby prenumeratorzy płacili nam należną kwotę z góry. Powtóre zapisywanie wysłanych Kantyczek na bórg — sprawiłoby nam nie mało kłopotu. **Powtarzamy tedy, kto nam prześle 4 korony jako prenumeratę, a nadto dopłaci koronę, ten otrzyma Kantyczki z nutami.** W końcu nadmieniamy, że Kantyczki z nutami będziemy rozsyłać z końcem listopada i z początkiem grudnia. Wysyłka bowiem masowa przychodzi nam taniej. Prosimy jednak Szan. Czytelników, aby Kantyczki zamawiali zawczasu. A nadmieniamy i to, że Kantyczki zawierają tylko same kolędy. Żadnych innych pieśni w kantyczkach nie pomieściliśmy. Gdyby ktoś z czytelników życzył sobie otrzymać podarek z lat poprzednich t. j. obraz królowej Jadwigi, lub „Dzieje Polski", chętnie życzeniu jego uczynimi zadość. Do obrazu dopłata wynosi 1 kor. 30 hal., a do „Dziejów Polski" 2 kor.

* **Handlarze żywym towarem w pociągu.** Przed kilkoma dniami jechała pociągiem z Tarnopola do Krakowa służąca do służby. W pociągu między Tarnopolem a Przemyślem przysiadła się do samotnie jadącej dziewczyny jakaś żydówka i poczęła ją namawiać, aby pojechała z nią do Lwowa, obiecywała jej złote góry, opowiadała o Ameryce itp. We Lwowie starała się gwałtem wyciągnąć dziewczynę z wagonu. Nie dała jednak za wygraną i usiłowała ją zwabić do miasta na stacyi w Przemyślu. Dziewczyna zażądała jednak pomocy policyi. Aresztowano żydówkę i służącą. Dopiero na policyi okazało się, że jestto handlarka żywym towarem. Dziewczynę uwolniono, a handlarkę oddano sądowi karnemu.

* **Śmiertelna bójka chłopaków.** Do czego może doprowadzić kłótnia i zaciętość wyrostków, świadczy śmiertelna bójka, jaka rozegrała się na krakowskim Kaźmierzu pomiędzy dwoma 15-letnimi pomocnikami murarskimi. Przy budowie w ulicy Brzozowej pracowali od dłuższego czasu Jan Kościelniak (lat 16) i Stanisław Tylko (lat 15), którzy prowadzili ze sobą często zacięte kłótnie. Chłopacy nie nawidzili się od pierwszej chwili poznania i obrzucali się codziennie nawzajem obrzydliwemi obelgami. Dnia 24 bm. wracali z pracy razem w towarzystwie kilku kolegów. W drodze przyszło jak zwykle pomiędzy Kościelniakiem a Tylką do kłótni, w czasie której Kościelniak wymierzył swojemu przeciwnikowi mocny policzek. Wypoliczkowany Tylko wpadł w wściekłość: skoczył w bok, odwrócił się, dobył z kieszeni scyzoryk i rzucił się na Kościelniaka. Ten silnym ramieniem odtrącił go, chwycił się za pierś i wołając: „Ratujcie, wbił mi nóż w serce!" runął po kilku krokach na bruk ulicy i skonał. Z piersi jego poczęła spływać obficie krew. Wezwany lekarz skonstatował śmierć z powodu przebicia tętnicy głównej i polecił odwieźć zwłoki do Zakładu medycyny sądowej. Zabójca zaraz po uderzeniu swojego wroga, porzucił scyzorek i zanim nadbiegli koledzy i pierwsi przypadkowi przechodnie — uciekł do domu w Ludwinowie. O zajściu nie powiedział nic nikomu, zjadł kolacyę i położył się spać. Po pewnym czasie zbudzono go i odstawiono „pod telegraf", gdzie policya przeprowadziła z nim śledztwo. Jest to chłopak mały, fizycznie nie rozwinięty, duchowo zaniedbany, o tępym i bezmyślnym wyrazie oczu. Przesłuchiwany na policyi próbował wyprzeć się zabójstwa, ale w końcu przyznał się. Dzisiaj odstawiono go do sadu.

* **Pryszczyca.** W ostatnich dniach rozszerzyła się w powiecie lwowskim wśród zwierząt pryszczyca (zaraza pyskowa) a obecnie pojawia się ta choroba także w lwowskich krowiarniach. Za po-

średnictwem surowego lub niedostatecznie ugotowanego mleka przenosi się łatwo pryszczyca na ludzi a zwłaszcza małe dzieci i wywołuje pęcherzyki w ustach i następnie owrzodzenia. Wprawdzie wydano zarządzenia, aby mleka z zakażonych krowiarni nie sprzedawano, to jednak ze względu na trudno dające się kontrolować krowiarnie w powiecie lwowskim, Fizykat miejski przestrzega ludność przed używaniem surowego lub niedość dokładnie gotowanego mleka.

* **Koncesye szynkarskie.** We wsi Zawoi dostało aż 5-ciu żydów koncesye, a katolik tylko jeden. Z tych 5-ciu żydów jeden jest znany szeroko jako propinator: Salomon Brüll. Dostał on aż 3 koncesye! to znaczy: syn jego i on sam, chociaż był orzeczeniem Starostwa aż 7 razy karany. Katolik zaś, który prowadzi od 2 lat wyszynk i ma wszelkie potemu warunki — spotkał się ze strony Starostwa z odmową. Mimo rekursu i wszelkich kroków czynionych do c. k. Namiestnictwa, wspomniany szynkarz-katolik koncesyi nie dostaje. Jest to najlepszy dowód, jak nasze władze umieją popierać i bronić ludności katolickiej.

* **Prośba.** Dnia 6. września b. r. wielkie nieszczęście nawiedziło naszą parafię Kossocice; straszny pożar zniszczył doszczętnie kościół wraz z całem jego urządzeniem. Trudno wystawić sobie nasza nędzę moralną; nabożeństwo odprawia się w małej kapliczce, gdzie zaledwie kilka osób pomieścić się może. Chrzty, śluby i eksportacye zwłok odprawiają się pod gołem niebem. — Serce kraje się patrzeć na to wszystko! Pan Bóg żądał widocznie od nas trwalszej, murowanej świątyni, chcielibyśmy postawić ją jak najprędzej, ale chęci nasze same nie wystarczą — a funduszów nie mamy. Kościół nasz był bardzo zasobny, były w nim bogate stylowe ołtarze, bardzo cenne świeczniki, prześliczne starożytne ornaty, ręką naszych matron pobożnych haftowane; teraz nie zostało nic, a trudno będzie rzeczy te innemi zastąpić — boć na dawniejsze bogactwo całe wieki się składały! Zwracamy się do osób pobożnych — pomóżcie nam w tej zbożnej pracy — każdy Polak, dobry katolik, niech choć grosz ofiaruje na chwałę Bożą, a Bóg zapłaci z pewnością. Komitet budowy kościoła w Kossowicach. Ks. Antoni Sypowski. Bronisław Śliwiński. Józef Śliwiński. Jan Sosin.

* **W Łoniowach** (pow. Brzesko) został zbudowany piękny dom i piekarnia udziałowa, z której pieczywo ma się dostarczać okolicznej ludności i sklepikom. Udział w piekarni wynosi 10 kor., a 10 kor. wpisowe. Stowarzyszenie to zarejestrowane z ograniczoną poręką jest pierwszą w powiecie tego rodzaju instytucyą współdzielczą. Liczy ono 40 członków, wartość nieruchomości Spółki przedstawia kwotę 12 000 koron. Nad sklepioną piekarnia znajduje się obszerna sala posiedzeń na wszelkie zebrania miejscowych stowarzyszeń, jak „Kółka rolniczego", „okręgowego T. O. L." i innych, obok zaś mieści się kancelarya Dyrekcyi „Chrześciańsko - włościańskiej udziałowej Spółki piekarskiej. Poświęcenie domu odbędzie się dnia 4 grudnia b. r. — Nowemu Stowarzyszeniu Redakcya „Prawdy" śle z całego serca „Szczęść Boże" do skutecznej pracy.

* **Przytrzymani niebezpieczni ptaszkowie.** Policya rzeszowska zasługuje na uznanie za energiczne wyśledzenie i aresztowanie 3 niebezpiecznych włamywaczy i złodziei kolejowych. Są nimi: Jan Firlet z Woli batorskiej pod Bochnią, Teodor Półtorak z Nadwórnej i Kazimierz Taworski z Przemyśla. Ten ostatni jest dezerterem wojskowym, poszukiwanym od dłuższego czasu. Aresztowania dokonano wśród następujących okoliczności: W nocy z piątku na sobotę włamano się do sklepu masarza Haśki przy ul. Batorego i skradziono wielki zapas wędlin. Policya przedsięwzięła śledztwo, którego rezultatem było wyśledzenie trzech podejrzanych indywiduów, zapijających się w jednym z szynków przy ul. Batorego. Gdy zawezwano ich do wylegitymowania się, poczęli dwaj złodzieje uciekać, z których jednego przytrzymano natychmiast — drugi zaś pomknął przez ogrody i gdy ujrzał zbliżającą się pogoń, dał 6 strzałów z rewolweru, które jednak nie trafiły nikogo. Podczas ucieczki porzucił zbrodniarz, Jan Firlej, wytrychy i wielkie dłuto. Przy ul. Lwowskiej przytrzymano go jednak. Sprowadzeni na policye wypierają się wszelkiej winy; jednakże są poszlaki, że to oni od dłuższego czasu niepokoili Rzeszów swymi złodziejskimi występami. Przy rewizyi znaleziono przy nich bilety kolejowe, trochę gotówki, klucz od otwierania separatek kolejowych, a przy Firleju jeszcze 30 niewypalonych naboi. Po spisaniu protokółu odprowadzono tę trójkę do więzienia sądu karnego. Policyanci otrzymali nagrodę za przytrzymanie tych niebezpiecznych ptaszków.

* **Złodziejka skoczyła z pierwszego piętra.** We Lwowie w kuchni Henryka Blumenfelda przytrzymano notowaną złodziejkę Annę Schmidową, liczącą lat 50. Podczas gdy domownicy strzegli stojącej na balkonie pierwszego piętra złodziejki, poszedł p. Blumenfeld na ulicę, aby zawołać policyanta, wtedy złodziejka skoczyła z balkonu na podwórze i poczęła uciekać, nic jej jednak ten popisowy skok nie pomógł, gdyż przytrzymano ją i oddano w ręce policyi.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Cieszanowie poszukuje: 1 gumiennego; 1 stelmacha, kawalera.

Biuro pośrednictwa pracy w Gorlicach poszukuje 1 karbowanika; 1 kucharkę.

Biuro pośrednictwa pracy w Krakowie poszukuje: 1 karbownika; 5 fornali; 1 pastucha do krów; 4 dziewczęta; 6 dziewcząt do krów; 6 parobków do koni.

Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 ekonoma, kawalera; 1 blacharza; 1 tokarza; 1 kowala; 2 falbankierów; 1 bronzownika; 4 ślusarzy maszynowych; 1 stelmacha; 1 tapicera; 4 czeladników szewskich; 2 maszynistów; 20 pokojówek; 20 niańek; 1 ucznia do cukierni; 2 uczniów do tapicera; 2 uczniów do szewca.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 1 skotaka do bydła; 4 dziewczęta do krów; 1 pastucha do bydła; 1 mleczarza; 1 cieślę; 1 chłopaka do stajni.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 2 karbowników; 1 polowego; 1 fornala;

1 pastucha do krów; 2 dziewczęta do krów; 1 mleczarza, parobka; 1 parobka do ogrodu; 1 fornala; 4 kucharki.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu poszukuje: 1 dozorcę; 6 parobków; 1 chłopaka do trzody; 12 dziewcząt do krów; 1 niańkę.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 1 karbownika na wikt; 6 fornali; 4 dziewczęta; 1 ogrodniczka; 1 stelmacha; 1 furmana-gospodarza; 2 służące domowe; 1 dojaka, kawalera.

Biuro pośrednictwa pracy w Wadowicach poszukuje: 1 gospodarza do dworu; 1 karbownika; 1 skotaka; 5 fornali; 1 furmana do koni; 3 parobków; 6 służących; 1 dojarkę; 1 pastucha.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 2 blacharzy; 7 stolarzy; 1 fryzyera; 1 krawca.

Biuro pośrednictwa pracy w Tłumaczu poszukuje: 1 czeladnika do stelmacha; 1 czeladnika do masarza.

Krajowe Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 3 fornali, 100 kor. rocznie, 1 litr mleka, 10 korcy ordynaryi twardego zboża, kawałek ogrodu i zgnojonego pola pod kartofle, mieszkanie, opał, zaraz, ewent. zgłaszać się do 1. I. 1911, adres: Leopold Groo, Kuhajów p. Tołszczów; 1 dziewczynę do stajni i posług domowych, płaca od umowy, zwrot koszt. podr. w razie zaw. um. na dłuż. niż 2 mies.; 1 gumiennego, Polaka, do małego folwarku, 200 kor. rocznie, mieszkanie, opał, 1 mrg. ogrodu, 4—5 litr. mleka dziennie, 12—16 centn. ordynaryi rocznie, zaraz, odpisy świadectw długoletniej służby wymagane, adres: Paweł Korytko, Trojanówka p. i stacya Husiatyn. P o z a g r a n i c e k r a j u: 3 fornali żonatych ze starszemi dziećmi (Rusinów), 120 kor., 14 hl. zboża, 12 fur opału, 2200 m. pola, na święta po 3 l. moszczu, 2 l. mleka dziennie, noworoczne 10 kor., adres: Adam Matkowski, zarządzca dóbr w Pinkafö, Komitat Vas, Węgry; 1 adjunkta kancelaryjnego, któryby pełnił również dozór nad krowiarnią, władającego jezykiem niemieckim, 800 koron początkowo, mieszkanie umeblowane, światło, opał, posada dożywotnia, adres: jak poz. 74.

Zgłoszenia Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, Kraków, Radziwiłłowska 21: 100 robotników rolnych, 20—25-letnich do Francyi na korzystne warunki; 15 robotników sezonowych na korzystne warunki.

☞ **Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien się zgłosić do tych Biur, które te miejsca ogłaszają. A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.**

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Pan Marszałek Stan., Jastrzębia: melodye w kantyczkach ułożone są na jeden głos.

Pan Zajączkowski Bazyli, Tomaszowce: k a l e n d a r z e p o j e d y n c z e w y s y ł a s i ę t y l k o z a g o t ó w k ę.

Pan Jądek A., Siedliska: obrazy król. „Jadwigi" do nabycia za cenę 1 K. 30 h. dla prenumeratorów.

Pan Dyrda Ludwik, Osielec: prenumeratę za II półr. br. odebraliśmy.

Pan Prusak Tomasz Czchów: gazeta zapłacona do I. IV. 1911 r.

Pan Niemiec St. Swoszowa: nadesłane 4 K. przypadają na rok bieżący.

Pan Pastuch Wojciech, Szczawne: prenumerata zapłacona tylko za I półr. br.

Pan Kuźniar Jan, Markowa: gazeta zapłacona do 1. IV. 1911 r.

Pan Kowalczyk Antoni, Ostrowsko: od 1. IV. 1910 zapłacono 14. XI. br. 4 K., więc tylko do 1. IV. r. b. Premium zaś żąda przedpłaty całorocznej za rok 1911.

Pan Tobiasz M. L., Mielec: prenum. za rok 1910 wyrównana; kalendarze zapłacone i wysłane.

Pan Słowik Tomasz, Karwina: „Dzieje Polski" za dopłatą 2 Koron wyślemy w każdej chwili.

Pan Czubek Józef, Niemcy: 5 Koron doszły 15. X. b. r.; do końca bm. gazeta zapłacona.

Pan Łazarz Henryk, Ameryka: adres zmieniliśmy na życzenie. Książki wyślemy, ale jak Szan. Pan będzie już na stałem miejscu.

Pan Iskra Franciszek, Przywóz: kalendarze wysyła się za gotówkę; biblii nie mamy.

Pan Tylutki Wład., Wola ramizowska: gazeta zapłacona do 21. I. 1911.

Pani Bar Tekla, Styczkowce: Kantyczki poślemy za dopłatą 1 Korony.

Pan Motyl Jan, Nienadówka: do otrzymania premium na rok 1911 pod postacią kantyczek Szan. Pan ma prawo najzupełniejsze.

Pan Hural Jakób, Okocim: wówczas niema prawa.

Pani Bigajowa Józefa, Gwoździec: do 1. VII. 1911.

Pan Jamrozik A., Balin: S. K. Cyganowi premium również wyślemy.

Pan Fuja Jan, Budzów: są, w cenie, wraz z opł. poczt. 70 hal. za sztukę.

Pani Partykowa, Grybów: zapłacona.

Ceny targowe z dnia 29-go Listopada 1910.

PRZEDMIOT	za	od kor.	od hal	do kor.	do hal
Pszenica waga gatunkowa 75/79	100 kg	20	50	21	60
„ czerwona i żółta	»	—	—	—	—
„ węgierska	»	—	—	—	—
„ uszkodzona	»	—	—	—	—
Żyto waga gatunkowa 68/74	»	14	80	16	30
„ węgierskie	»	—	—	—	—
„ uszkodzone	»	—	—	—	—
Jęczmień na krupy	»	15	-	16	—
„ browarny	»	16	50	17	50
„ słowacki	»	—	—	—	—
„ na paszę	»	13	80	14	50
Owies do siewu (z opłatą akcyz).	»	—	—	—	—
„ na paszę „ „	»	16	—	17	—
Proso	»	—	—	—	—
Jagły	»	—	—	—	—
Tatarka	»	14	40	15	—
Kukurydza węgierska	»	13	20	16	80
Groch	»	21	50	27	—
Fasola	»	25	—	41	—
Wyka	»	—	—	—	—
Rzepak zimowy	»	26	50	28	50
Koniczyna nasienna czerwona	»	—	—	—	—
„ „ biała	»	—	—	—	—
Esparsetto (tranzyta)	»	—	—	—	—
Soczewica	»	26	—	30	—
Słoma	»	5	20	6	40
Siano	»	6	40	8	—
Koniczyna pastewna	»	8	—	8	40
Ziemniaki	»	3	—	3	60
Tymotka nasienna	»	—	—	—	—
Kminek krajowy	»	54	—	62	—
„ holenderski	»	72	—	78	—
Jaja	kopa	5	20	6	—
Masło	1 kg	2	40	2	80
Ser	»		64		70
Mleko zbierane	1 L		12		16
„ niezbierane	»		20		24
Spirytus na 95° dralesu	1 hl	—	—	—	—
Okowita „ 75° „	1 hl	—	—	—	—

Firmy godne polecenia!

J. W. RADWAŃSKI
Krótki Zarys Rzek Polskich
w księgarni
Gebethnera i Spółki
682 Kraków. 1—50

Dr. Adolf Armhaus
adwokat krajowy 597
w Krakowie, ulica św. Marka 18.
Róg ul. Floryańskiej. — Telefon Nr. 1009.
Rach. czek. poczt. kasy oszczęd. Nr. 113 102.

Przeciw kaszlowi
chrypce, zaflegmieniu i wszelkiego rodzaju chorobom organów oddechowych poleca dla dorosłych: **Syrop gnojankowy** Cena K 2— za flaszkę. **Pastylki piersiowe.** Cena K 1.— za pudełko. Dla dzieci: **Syrop ziołowy** Cena K 1.— za flaszkę. 644—1—16
Apteka XIIII, W. Radwańskiego
w Krakowie przy ulicy Lubicz. obok dworca kolei.

Dr. Edward Rybacki
662 adwokat krajowy 1—52
Kraków,
ul. Sienna l. 7 (mały rynek).

669 **Władysław Kunze** 1—12
Dom handlowy i komisowy w Krakowie ul. Floryańska
poleca wszystkim P. T. Panom kupcom swą jeneralną reprezentacyę najpoważniejszych firm
Józef Palugyay i Synowie w Preszburgu
na wina węgierskie.
Bracia Kleinoscheg w Gösting obok Gracu
na szampany i wina austryackie.
Bracia Branca w Medyolanie
na znany elixir regulowania żołądka „Fernet Branca".

Zęby sztuczne wykonuje **Uniwersalny zakład : : Techn. Dentystyczny : :**
Jana Jaśkiewicza, Kraków, Floryańska 30 II p.
C. nadzw. słuchacza wszechnicy Jagiellońskiej, długoletniego współpracownika, demonstratora i asystenta techniki dentystycznej w zakładach dentystycznych we Lwowie. Warszawie. Moskwie. Liwerpolu. Berlinie Londynie i w i. Zakład wykonuje wszelkie roboty na złocie, kauczuku — roboty bezpodniebieniowe, — korony złote. **Naprawki szczęk odwrotną pocztą. — Porady bezpłatne. — Ceny konkurencyjne** 690—1—50

Krajowa fabryka : lakierów i farb :
L. Baranowskiego
1—52 **w Krakowie** 666
Wolska 22.
Cenniki oraz próbki na żądanie gratis i franko.

557 1-52

Dla cierpiących przepukliną i tp. najlżejszą poleca paski
H. Bogdanowicz,
Kraków,
Floryańska l. 9/I
(w podwórzu.)

Księgarnia Polska i skład nut
Fr. Eberta
w Krakowie, ul. Floryańska 35
załatwia szybko wszelkie zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące. 1-52 650

Bolesław Skąpski
rządowo upoważniony geometra cywilny zaprzysiężony znawca sądowy
Kraków, ul. Karmelicka 22
wykonuje 61_
wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące.

Zdzisław Czernichowski
658 malarz dekoracyjny 1-52
w KRAKOWIE ul. Sławkowska l. 4.
Podejmuje się malowania kościołów pokoi i wszelkich robót, wchodzących w zakres malarstwa, po cenach umiarkowanych. Roboty wykonuje punktualnie. Przyjmuje zamówienia także na prowincyę. Na żądanie jadę celem zrobienia kosztorysu.

Nowo otwarta cukiernia
Aleksandra Kaczorowskiego,
Kraków, Karmelicka 7
poleca swe najlepsze wyroby po cenach najniższych Wysyłki na prowincyę odwrotnie (od 20 k. franko.) 691-1-52

H. Niemetz
optyk i mechanik
Kraków, ul. Karmelicka 15
wykonuje wszelkie naprawy okularów, ewikierów, dzwonków elektrycznych najdokładniej. Wielki wybór ogni sztucznych. 701 1—26

629 **Krakowska** 1-52
fabryka szczotek i pędzli.
Zwierzyniec-Kraków.

Towarzystwo imienia „Gizel".
Nadzwyczaj korzystne kombinacye w celu wyposażenia dziewcząt. 613
Kraków, Floryańska 13.

620 **Specyalny skład artykułów dewocyjnych i obrazów św.**
oraz książek do nabożeństwa
Kazimierza Zajączkowskiego
w Krakowie pod „Aniołem"
plac Maryacki 8.

Węgiel krajowy górnośląski : i z Królestwa Polskiego :
dostarcza
1—52 **Józef Olkusznik** 674
dom handlowy i przemysłowy w KRAKOWIE ul. Sławkowska.

Zakład ślusarski
artystyczny i budowlany wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach umiarkowanych otwiera kasy ogniotrwałe
693 **Jan Oremus** 1—52
Kraków, Długa 7.

J. Angrabajtis 630
Skład artykułów religijnych oraz wydawnictwo książek do nabożeństwa w Krakowie, ulica św. Tomasza 20.

Antoni Jarosz,
Kraków, Sławkowska 23
poleca 611
sprzedaż kapeluszy, przyjmuje odnawianie wszelkie i reperacye kapeluszy.

Skład apteczny
Antoniego Pachuckiego
magistra farmacyi
w Krakowie, plac Matejki 3
naprzeciwko pomnika Jagiełły poleca zawsze świeże zioła ks. Kneipa oraz środki w zakres aptekarstwa wchodzące, zamówienia odwrotną pocztą.

640 **Fabryka naczyń kościelnych**

świeczników elektrycznych i wyrobów z bronzu i srebra, posiada odlewarnię szlachetnych metali.
Od lat 52
w Krakowie
ulica Floryańska Nr. 47.
Cennik na żądanie wysyłam
z poważaniem
Franciszek Kopaczyński.

Do nawożenia łąk i pastwisk jest

Mączka żużlowa Thomasa

660 ze znakiem ochronnym Stern Marke „gwiazda“ 1—7

najskuteczniejszym a zarazem najtańszym nawozem fosforowym.

Strzedz się należy licznych fałszowanych, bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku. Przy zakupnie mączki baczyć należy na znak ochronny i żądać gwarancyi na zawartość kwasu fosforowego cytratowo rozpuszczalnego.

Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach, Lwów, ul. Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

„WISŁA“ 317

Ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń

we Lwowie, ulica Wałowa 14. **filia w Krakowie,** ulica Reformacka 3, II. p

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnistwa z 13/8 1908 L 13.054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

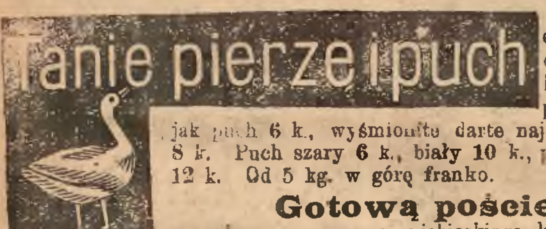
„Wisła“ ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„Wisła“ przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

„Wisła“ ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonem polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.



1 kg. szare darte 2 k., brudno-białe 2.80 k., białe 4 k., prima miękie jak puch 6 k., wyśmienite darte najlepszej jakości 8 k. Puch szary 6 k., biały 10 k., puch piersiowy 12 k. Od 5 kg. w górę franko. 584

Gotową pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego lub żółtego inletu (nanking), pierzyny wielkości 180×116 cm. wraz z 2 poduszkami, te 80×58 cm., dostatecznie wypchane nowem, szarem, czyszczonem, silnem, trwałem pierzem 16 k., półpuchem 20 k., puchem 24 k., samą pierzynę k. 12, 14, 16, poduszkę k. 3, 3.50, 4. Pierzynę 180×140 cm. wielką k. 15, 18, 20, poduszkę 90×70 cm. lub 80×80 cm. k. 4.50, 5, 5.50, piernaty z dymki 180×116 cm. k. 13, 15 wysyła za pobraniem, opak. gratis od k. 10 pocz. franko.

Max Berger in Deschenitz Nr. 1127 Böhmerwald.

Cenniki na materace, koce, poszewki i wszystkie inne towary z pościeli gratis i franko. Nieodpowiednie wymieniam lub zwracam pieniądze.

Bazar krakowski z obuwiem

Feliksa Łodzińskiego

w Krakowie ul. Szewska l. 2.

Posiada na składzie **wielki wybór**

obuwia

męskiego, damskiego i dziecięcego 586

oraz **główny skład kaloszy rosyjskich.**

Dla ułatwienia P. T. odbiorców zamiejscowych wystarczy stary bucik na miarę. — Robota i towar solidny, **ceny bardzo umiarkowane.**

Odpowiednie podarki gwiazdkowe dla chłopców.

Latarnia magiczna

czarno lakierowana z niklową objektywą i 3 optycznemi soczewkami lampą naftową, kompletna



6 obrazów	3 cm.	szerok.	Kor.	4.—
12 „	3½ „	„	„	5.50
12 „	4 „	„	„	7.50
12 „	5 „	„	„	11.50
12 „	7 „	„	„	16.50

Tania maszyna parowa

Nr. 130/11 z kotłem ustawionym stojąco, polerowanym oscylacyjnym cylindrem mosiężnym, przymocowana na stałej lakierowanej podstawie blaszanej, z gwizdkiem, 20 cm. wysoka 2 K.



Lepsze maszyny parowe po K. 2.80, 3.60, 5.—, 6.—, 8.—, 9.50 i wyżej

Wysyłka za zaliczką c. i k. dostawca dworu

HANNS KONRAD,

Versandhaus Brüx Nr. 530 (Böhmen).

Bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 wzorami wysyła się na żądanie darmo i franko.

Nowo otworzono zakład zegarmistrzowski i Magazyn jubilerski 595

HENRYKA MELZERA

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 32.

vis a vis cukierni Michalika.

Wielki wybór „OMEGA“ i inne precyzyjne zegarki sprzedaje po cenach przystępnych. Przyjmuje wszelkie reperacye z gwarancyą. Poleca się łask. PP. Publiczności.

Magazyn mebli, pracownia tapicersko dekoracyjna

Wincentego Graffa w Krakowie

ulica Karmelicka L. 3. Telefon 2096/VIII

posiada na składzie kompletne urządzenia stylowe: sypialnie, jadalnie, salony, dywany, portyery, firanki, koce, pledy, łóżka mosiężne, blaszane, tapety, oraz podejmuje się wszelkich robót w zakres wchodzacych.

692—1—26

Naczelny redaktor: X. M. Kądzioła. — Odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler.
Czcionkami drukarni „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu.